

**CZAS**

**WISŁY**

OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ  
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY  
nakład: 2.500 szt.  
#117

czas Wisły drukuje

**MEDIA  
KOLOR**



**WISŁA PŁOCK - LECHIA GDAŃSK**  
**NIEDZIELA | 04.08.2019 | 15:00**



PKO Bank Polski  
EKSTRAKLASA

Stadion im. Kazimierza Górskiego | Płock, ul. Łukasiewicza 34 | [wisla.pl](http://wisla.pl)

**Lechia**.Net

# #SpisTreści

04 POWTÓRKA Z ROZRYWKI?

05 25 LAT OD AWANSU I DEBIUTU

06 DZIĘKUJEMY!

07 ZNÓW POD ŚCIANĄ

08 O RYWALU: LECHIA GDAŃSK

14 ZA KIM W PŁOCKU NAJBARDZIEJ TĘSKNIMY?

16 ŻYNEL: TO DOBRY PRZEPIS

18 „PANENKA” ZA LIDERA

19 PKO EKSTRAKLASA 2019/2020

**Tekst:**

Michał Łada, Mateusz Lenkiewicz, Arkadiusz Stelmach, Michał Wiśniewski (Portal Płock)

**Korekta:**

Mateusz Lenkiewicz

**Koordinacja:**

Tomasz Marzec

**Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:**

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2019

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: [biuroprasowe@wisla-plock.pl](mailto:biuroprasowe@wisla-plock.pl).





## POWTÓRKA Z ROZRYWKI?

**Fatum, kłątwa, a może po prostu brak szczęścia? Faktem jest, że po raz kolejny powtarza się czarny scenariusz dla Wisły Płock z ubiegłych sezonów. Po uratowaniu ekstraklasy przez Leszka Ojrzyńskiego wydawało się, że już nic złego nie może się nam przytrafić i będzie tylko lepiej. Do klubu trafili nowi zawodnicy, letni okres przygotowawczy został przeprowadzony należycie, uzupełniono też sztab szkoleniowy, fani mogli poznać lepiej swoich ulubieńców na przedsezonowej prezentacji drużyny w płockim amfiteatrze.**

Patrzyliśmy z nadzieją na start sezonu 2019/2020 PKO Ekstraklasy i mimo, że celem nadrzędnym jest oczywiście utrzymanie się w najwyższej klasie rozrywkowej, pewnie wielu z nas po cichu liczy, że być może będzie nam dane powalczyć o coś więcej, a nawet powtórzyć pamiętny sezon 2017/2018, kiedy pod wodzą Jerzego Brzęczka otarliśmy się o europejskie puchary.

Niestety. Po meczu z Lechem Poznań Leszek Ojrzyński zrezygnował z pełnionej funkcji. Nie było to jednak spowodowane postawą drużyny, a poważnymi problemami osobistymi. Są w końcu rzeczy ważne i ważniejsze. Jestem pewien, że każdy z nas postąpiłby tak samo. Trenerowi pięknie dziękujemy za dotychczasową pracę i trzymamy za niego kciuki w tym trudnym dla niego okresie.

Powtarza się tym samym scenariusz z poprzednich sezonów, kiedy wraz ze startem rozgrywek i już w trakcie sezonu zegnaliśmy się najpierw z Marcinem Kaczmakiem, Jerzym Brzęczkiem, a następnie Danuszem Dźwigalą czy Kibu Vicuñą. Na szczęście za nami dopiero dwa ligowe spotkania, po których wszystko może wrócić na właściwe tory. Jest jeszcze wystarczająco dużo czasu na poszukiwania nowego szkoleniowca, wprowadzenie potrzebnych zmian czy ewentualnie uzupełnienie kadry.

Nie ulega wątpliwości, że w takich chwilach szczególnie liczymy na wsparcie trybun. Liczymy, że podczas najbliższego meczu od pierwszej do ostatniej minuty będziemy z naszą drużyną, niezależnie od końcowego rezultatu. A póki piłka w grze, wszystko możliwe. Dobrego meczu, Nafciarze!

**Michał Łada**

Rzecznik prasowy Wisły Płock



**22 lipca rozpoczęliśmy nasz trzynasty sezon w najwyższej klasie rozrywkowej, w której po raz pierwszy zagostiliśmy w 1994 roku. Od debiutu w ekstraklasie minęło więc nam już 25 lat i w związku z tym podczas meczu Wisła Płock - Górnik Zabrze piłkarską eskortę tworzyli zawodnicy, którzy wywalczyli historyczny awans!**

Skład drużyny z sezonu 1993/1994, prowadzonej przez trenera Grzegorza Wenerskiego, tworzyli: Jacek Lasocki, Grzegorz Pietrzak, Adam Buzuk, Mirosław Milewski, Dariusz Kowalski, Krzysztof Kwiasiborski, Dariusz Krzywkowski, Krzysztof Bukowski, Paweł Dylewski, Piotr Soczewka, Jacek Majchrzak, Adam Majewski, Piotr Pomorski, Sławomir Król, Jacek Traczyk, Michał Pesta, Artur Serocki, Marcin Gocejna, Piotr Kowalski, Paweł Kędziński, Bogusław Pachelski oraz Artur Wyczałkowski. To właśnie ta grupa piłkarzy zapisała się złotymi zgłoskami w naszej historii i wywalczyła pierwszy awans do ekstraklasy. 11 czerwca 1994 roku 19 tysięcy widzów zgromadzonych na trybunach stadionu przy Łukasiewicza 34 było świadkami meczu z Szombierkami Bytom (3:0), po którym wszystko stało się jasne!

Promocję uzyskaliśmy głównie dzięki wychowankom, a po awansie w kadrze nie zaszyły wielkie zmiany. Zespół został wzmocniony jedynie trzema zawodnikami: wracającym po latach na „stare śmieci” bramkarzem Krzysztofem Koszarskim, obrońcą Januszem Decem oraz napastnikiem Rafałem Siadaczką. Cała trójka wyjazdowe spotkanie z Sokółem Pniewy, inaugurujące sezon 1994/1995, rozpoczęła w wyjściowej jedenastce.

Nadzieje związane z premierowym występem w elicie były oczywiście olbrzymie, lecz rzeczywistość okazała się brutalna. Pomimo dobrej okazji do otwarcia wyniku Siadaczki z czasem to bardziej doświadczeni gospodarze zaczęli być stroną przeważającą. Lepsza gra udokumentowana została golem Zenona Burzawy z 45. minuty. Najlepszy strzelec rywali sam wywalczył wykorzystany chwilę później rzut karny, ponieważ jego strzał ręką w polu karnym zatrzymał Krzysztof Kwiasiborski.

W 88. minucie Kwiasiborski za kolejne świadome zagranie piłką ręką zobaczył drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę, ale nie miało to już żadnego wpływu na rezultat, który utrzymał się do ostatniego gwizdka sędziego. Na powitanie z gronem najlepszych musieliśmy więc uznać wyższość Sokola Pniewy, przez co debiutu nie można zaliczyć do w pełni udanych. Sam udział w tym meczu dla piłkarzy i kibiców był jednak wielkim wydarzeniem i powodem do dumy.

Warto przypomnieć skład drużyny, która reprezentowała nas na starcie przygody z ekstraklasą w Pniewach. Tym bardziej, że z trzynastu graczy, którzy zagraли wtedy z Sokółem, aż siedmiu to wychowankowie. Można jednak stwierdzić, że właściwie to ośmiu, jeśli wliczymy Bogusława Pachelskiego, stawiającego pierwsze kroki w Masovii Płock.

Zestawienie Petrochemii sprzed 25 lat tworzyli: Krzysztof Koszarski - Janusz Dec, Mirosław Milewski, Krzysztof Kwiasiborski, Artur Serocki, Piotr Soczewka, Adam Majewski, Paweł Dylewski, Jacek Majchrzak, Rafał Siadaczka, Jacek Traczyk oraz jako zmiennicy Dariusz Krzywkowski i wspomniany już Pachelski. Choć za pierwszym razem nie udało się wygrać to oni przetrarli szlak, którym teraz podążają ich następcy!

**Sokół Pniewy - Petrochemia Płock 1:0 (1:0)**  
Zenon Burzawa 45' (k)

**Sokół:** Placzkiewicz - Kos, Rzepa, Chromiński, Kasperski (85, Gadziąła), Muchorski, Konieczko, Dylus, Wilk, Burzawa, Rząsa.

**Petrochemia:** Koszarski - Dec, Milewski, Kwiasiborski, Serocki, Soczewka (63 Krzywkowski), Majewski, Dylewski (71, Pachelski), Majchrzak, Siadaczka, Traczyk.



## DZIĘKUJEMY!



FOT  
PIOTR KUĆZA  
4000 W PŁ.

**27 lipca 2019 roku trener Leszek Ojrzyński niespodziewanie opuścił szeregi Wisły Płock. 47-letni szkoleniowiec zrezygnował z pracy w naszym klubie po zaledwie 114 dniach. Decyzja spowodowana została poważnymi problemami osobistymi.**

Trenerem Wisły Płock Leszek Ojrzyński został 4 kwietnia 2019 roku, gdy zastąpił na stanowisku odchodzącego z klubu Hiszpana Kibu Vicuñę. Szkoleniowiec podpisał wówczas kontrakt do końca sezonu 2018/2019, z opcją przedłużenia go o kolejne dwanaście miesięcy.

Wcześniej w ekstraklasie prowadził Górnika Zabrze, Podbeskidzie Bielsko-Biała oraz Koronę Kielce, a w niższych klasach rozgrywkowych między innymi: Zagłębie Sosnowiec, Odrę Wodzisław Śląski, Raków Częstochowa, Wisłę Płock czy też Znicz Pruszków. Przed ponownym rozpoczęciem pracy w Płocku (od kwietnia 2017 do maja 2018) z sukcesami pracował w Arce Gdynia, z którą zdobył Puchar i Superpuchar Polski.

W momencie objęcia sterów przez trenera Ojrzyńskiego po 28. kolejkach znajdowaliśmy się w strefie spadkowej. Najtrudniejsze w karierze szkoleniowca zadanie utrzymania Nafciarzy w najwyższej klasie rozgrywkowej rozpoczęło się najlepiej, jak tylko mogło! Na początek było domowe zwycięstwo ze Śląskiem Wrocław (2:0), a następnie wyjazdowa wygrana z Zagłębiem Sosnowiec (3:1) na zakończenie rundy zasadniczej, mimo tego, że to gospodarze od 4. minuty prowadzili po голу Olafa Nowaka.

Rundę finałową zainaugurowaliśmy na trudnym terenie w Krakowie, gdzie mimo wyraźnej przewagi po 36. minutach przegrywaliśmy z Wisłą 0:2. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Sławomir Peszko, ale na szczęście przed przerwą udało się złapać kontakt za sprawą trafienia Mateusza Szwocha. Po zmianie stron zadanie nieco ułatwił nam Łukasz Burliga, który za brutalny faul na wprowadzonym w przerwie Grzegorz Kuświka wyleciał z boiska. Nafciarze grę w przewadze umieli wykorzystać i po dwóch podaniach Ricardinho dublet ustrzeżił Oskar Zawada. Za ciosem poszliśmy w spotkaniu z Koroną Kielce (2:1) i po ponad dekadzie oczekiwania wyrównaliśmy najlepszą w historii naszych występów w ekstraklasie serię 4 zwycięstw z rzędu!

W sezonie 2018/2019 po jego wodzą rozegraliśmy w sumie 9 spotkań, w których zanotowaliśmy 5 zwycięstw, 2 remisy i 2 porażki (bramki: 15:10). Nie przegraliśmy u siebie żadnego z 4 rozgrywanych pojedynków, a co więcej od 4 kwietnia do 19 maja punktowaliśmy jak trzecia drużyna ligi! Osiągane

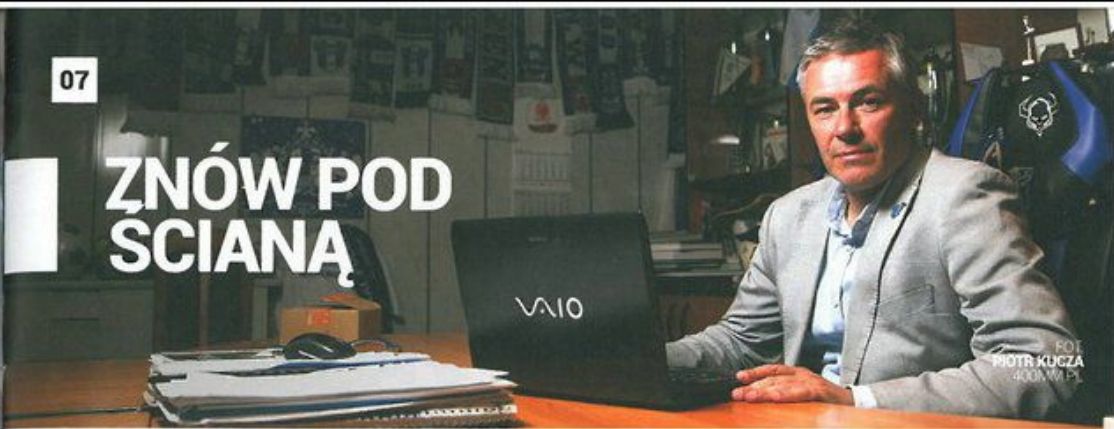
rezultaty doprowadziły do tego, że misja mająca na celu wywalczenie utrzymania ekstraklasy dla Płocka zakończyła się powodzeniem i dlatego też kontrakt z trenerem został przedłużony.

*- Trener Ojrzyński został zatrudniony w określonym celu, aby uratować ekstraklasę dla Płocka, ponieważ zespół znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Zadanie zostało wykonane, a teraz przed nami kolejne poważne wyzwania - budowa drużyny, normalne zajęcia treningowe i doprowadzenie składu do takiego stanu, aby wyniki były lepsze, niż w poprzednich rozgrywkach. Wierzymy, że po drobnych korektach w składzie i po przepracowaniu pełnego okresu przygotowawczego trener będzie w stanie dać kibicom, właścicielowi i sponsorom wiele radości. Charakteru i chęci do ciężkiej pracy na pewno mu nie zabraknie. Jako puentę mogę przytoczyć chyba najpopularniejsze ostatnio zdanie, które pojawiało się na ustach naszych kibiców - Leszek Ufam Tobie! - mówił swego czasu prezes Jacek Kruszewski.*

Podczas ostatniego spotkania w sezonie 2018/2019 z Zagłębiem Sosnowiec (0:0) trener Ojrzyński został przez sędziego odesłany na trybuny i w ostatnich minutach rywalizacji o ekstraklasę to właśnie stamtąd instruuował drużynę. W związku z tym Komisja Ligi nałożyła na niego karę 2 meczów zawieszenia w nowych rozgrywkach i dlatego też 47-letni szkoleniowiec nie mógł prowadzić Wisły Płock z ławki w rywalizacji z Górnikiem Zabrze (1:1) i Lechem Poznań (0:4). Jego obowiązki na czas spotkań przejął asystent Patryk Kniat. Bezpośrednio po zakończeniu batalii z Kolejarzem trener poinformował o rezygnacji ze stanowiska z powodów osobistych. Klub uszanował decyzję szkoleniowca i zgodził się na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. Dziękujemy za wszystko i życzymy powodzenia!

Mateusz  
Lenkiewicz

## ZNÓW POD ŚCIANĄ



FOT  
PIOTR KUĆZA  
4000 W PŁ.

**Trzeci rok z rzędu zarząd naszego klubu postawiony został w bardzo trudnej sytuacji. Po zawirowaniach związanych z rezygnacją Marcina Kaczmarka i transferem Jerzego Brzęczka do reprezentacji Polski - Wisła Płock ponownie znalazła się pod ścianą i musiała szukać nowego szkoleniowca. Leszek Ojrzyński opuścił nas ze względu na poważne problemy osobiste.**

Położenie, w którym 27 lipca 2019 roku znaleźli się prezesi Nafciarzy, nie było zbyt komfortowe, ale trzeba przyznać, że też nie było czymś w stu procentach nowym. „Pożar”, który wybuchł po meczu 2. kolejki PKO Ekstraklasy z Lechem Poznań, to kolejne trudne wyzwanie, z którym władze musiały zmierzyć się wraz z dyrektorem sportowym Markiem Józwiakiem.

Dwa lata temu na 10 dni przed startem ligi z piastowania funkcji trenera Wisły Płock zrezygnował Marcin Kaczmarek. Szkoleniowiec przy Łukasiewicza 34 pracował ponad 5 lat (dokładnie 1 839 dni) i może pochwalić się najdłuższym stażem w historii naszego klubu. W tym czasie po 9 latach tułaczki po niższych klasach rozgrywkowych wróciliśmy do ekstraklasy! Po stronie sukcesów trenera Kaczmarka należy zapisać dwa awanse – z II do I ligi oraz z I ligi do ekstraklasy. I oczywiście bezproblemowe utrzymanie Nafciarzy w elicie.

Decyzja, która spadła jak grom z jasnego nieba, nie dawała wiele czasu na znalezienie następcy zasłużonego szkoleniowca. W ostatnim z przedsezonowych sparingów drużynę poprowadził asystent trenera Sławomir Rafałowicz wraz z pozostałymi członkami sztabu. Wiślacy zremisowali wówczas ze Śląskiem Wrocław 2:2 i pozostawili po sobie dobre wrażenie. Pierwszego gola po powrocie do Płocka strzelił Kamil Biliński, a w końcówce Jakuba Wrąbła pokonał jeszcze Mateusz Piątkowski. Chwilę przed inauguracją ligi nasz wybór padł na Jerzego Brzęczka i okazał się strzałem w „10”! - *Już szykowałem się na urlop i nagle padła propozycja pracy w Wisłę Płock. Bardzo ciekawa, ale również bardzo wymagająca, bowiem nie od dzisiaj wiadomo, że dla beniaminka drugi sezon po awansie jest najtrudniejszy - mówił po parafowaniu umowy.*

Brzęczek, który przychodził do nas w niecodziennych okolicznościach, dwanaście miesięcy później odchodził... w niemal identycznych. Ofertę z gatunku tych nie do odrzucenia medaliście igrzysk olimpijskich w Barcelonie z 1992 roku złożył PZPN, dzięki czemu dostąpił zaszczytu prowadzenia reprezentacji Polski. Brzęczek do kadry przeniósł się wraz ze swoim sztabem, który trzeba przyznać ze swoich obowiązków wywiązywał się znakomicie. Do ostatnich chwil sezonu 2017/2018 walczyliśmy przeciw

o awans do europejskich pucharów i niewiele zabrakło, abyśmy zapewnili sobie udział w kwalifikacjach do Ligi Europy.

Na tydzień przed inauguracją rozgrywek poszukiwania zaczęły się więc po raz kolejny. Po nominacji poprowadził jeszcze drużynę w ostatniej grze testowej ze Stomilem Olsztyn, gdzie kibice obecni na Stadionie im. Kazimierza Górskiego podziękowali mu za owocną pracę przy Łukasiewicza 34. Mecz zakończył się wynikiem 2:0, a bramki zdobyli Nico Varela i Alan Uryga.

Trenujący młodzieżowe reprezentacje Polski U-18 i U-19 Dariusz Dźwigala nie okazał się trafnym wyborem i po zaledwie 11. kolejkach pożegnał się z posadą. W pamięci na zawsze na pewno pozostanie nam wysokie zwycięstwo 4:1 z Legią Warszawa na jej terenie i pewnie niewiele poza tym. Jego następcą Kibu Vicuñę również nie spełnił pokładanych w nim nadziei, choć kilka spektakularnych meczów pod jego wodzą rozegraliśmy. Warto wspomnieć chociażby mecz Pucharu Polski z Olimpią Grudziądz (7:2) czy ligowe ze Śląskiem Wrocław (3:0) oraz Cracovią (3:2). Misji uratowania ekstraklasy dla Płocka podjął się więc Leszek Ojrzyński. Z jak sam mówił najtrudniejszym zadaniem w dotychczasowej karierze trenerskiej poradził sobie bez zarzutów, ale sytuacja życiowa zmusiła go do odejścia.

Poszukiwania opiekuna drużyny już po rozpoczęciu sezonu są jeszcze trudniejsze, niż przed rozpoczęciem rozgrywek. W zaistniałej sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest, aby obowiązki pierwszego trenera przejął asystent Patryk Kniat.





## Lechia Gdańsk

Rok założenia: 1945

Barwy: biało-zielone

Przydomek: Lechiści

Po nieudanym meczu w Poznaniu Nafciarze postarają się zrehabilitować się. Do Płocka przyjechała Lechia Gdańsk, zatem o korzystny wynik może być ciężko. I to nawet, jeśli nasi rywale muszą na początku sezonu godzić grę w lidze z rywalizacją w eliminacjach do Ligi Europy, bo gdańszczanie, niezależnie od wymuszonych absencji czy rotacji składem, zawsze pozostają groźnym rywalem.

### SITUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o ewentualne nieobecności w drużynie biało-zielonych, na pierwszy ogień wysuwa się rzecz jasna absencja byłej gwiazdy Zagłębia Sosnowiec – Żarko Udovičića. Doświadczony skrzydłowy w spotkaniu przeciwko ŁKS-owi Łódź brutalnie sfaulował Jana Grzesika, za co otrzymał zasłużoną czerwoną kartkę. Oprócz arbitra, litości dla Serba nie miała także Komisja Ligi, która nałożyła na niego dość dotkliwą karę czterech kolejnych meczów zawieszenia. Poza tym wciąż do gry gotowy nie jest napastnik Jakub Arak. Piłkarz zerwał więzadło krzyżowe w kolanie jeszcze w zeszłym sezonie. Obecnie wciąż pracuje nad powrotem do pełnej sprawności. Indywidualnie trenuje także Romário Baldé, który wrócił niedawno do Gdańska z wypożyczenia do portugalskiej Académiki de Coimbra. Nie wiadomo, czy w pełni formy jest także Egy Maulana Vikri. Indonezyjczyk nie dokończył meczu z Wisłą Kraków, ponieważ po starciu z Maciejem Sadlokiem trafił w przerwie do szpitala. Choć Lechia została latem wzmocniona przez Macieja Gajosa, znanego już w Trójmieście Mario Maloche, czy powracającego po kontuzji Rafała Wojskiego, być może włodarze klubu raz jeszcze będą musieli dokonać jakichś ruchów na transferowym rynku. Coraz częściej przewija się w mediach temat odejścia Artura Sobiecha do trzecioliigowego niemieckiego KFC Uerdingen 05.

### TAKTYKA

Lechia Gdańsk najczęściej gra ustawieniem z jednym środkowym napastnikiem, który jest wspierany dwoma skrzydłowymi. Często odgrywają oni rolę schodzących napastników, którzy nie tylko mają dogrywać, ale i samemu tworzyć sobie okazję do strzelania bramek. Różnie sytuacja ma się w środku pola. Niekiedy mamy tam ustawienie z klasyczną dziesiątką, ale w zależności od przeciwnika i sytuacji trener decyduje się czasem na zestawienie ze sobą trzech typowych środkowych pomocników. Niezależnie od tego, jak wygląda ta druga linia, gdańscy kibice zawsze mogą liczyć na rajdy szarżujących swoimi stronami bocznych obrońców, którzy zgodnie z poleceniami trenera bardzo często włączają się do ataków.

### MŁODZIEŻOWCY

Lechia Gdańsk dysponuje czterema, ograniczonymi już w seniorskiej piłce, młodzieżowcami. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj przede wszystkim Karol Fila - gdańskie odkrycie zeszłego sezonu. Mało kto spodziewał się, że tak świetnie wypełni lukę na prawej stronie defensywy po odejściu Pawła Stolarskiego. Kolejny do gry jest biegający w drugiej linii Tomasz Makowski. Również pomocnik w minionych rozgrywkach często był podstawowym piłkarzem zespołu, a mimo młodego wieku z reguły grał od pierwszej do ostatniej minuty. Dalej mamy Adama Chrzanowskiego i Rafała Kobrynina. Pierwszy z nich spędził ostatnią rundę na wypożyczeniu w Wigrach Suwałki, gdzie był kluczowym obrońcą swojego tymczasowego zespołu. W poprzednich latach ogrywano go już nieco w ekstraklasie, a jeden sezon spędził nawet we włoskiej Fiorentinie. Drugi przez wiosnę reprezentował za to barwy Chojniczanki Chojnice, gdzie również miał pewny plac gry.

KAROL FILA | FOT. TOMASZ ZASINSKI / 400MM.PL





## TRENER

Piotr Stokowiec

FOT. GRZEGORZ RADTKE / 400MM.PL



Jako pierwszy szkoleniowiec Piotr Stokowiec prawdziwą szansę dostał dopiero w lipcu 2012 roku, gdy objął Polonię Warszawa. Złe zarządzany klub został zdegradowany z ligi, a Stokowiec podpisał umowę z Jagiellonią Białystok, gdzie nie odniósł jednak oczekiwanych sukcesów. Swoją dobrą reputację zbudował pracą w Zagłębiu Lubin. Polak objął pogrążony w kryzysie klub i po spadku błyskawicznie awansował z nim do ekstraklasy. Jako beniaminek zajął z nim znakomite trzecie miejsce. W międzyczasie potrafił odważnie postawić na kilku młodych piłkarzy, dzięki czemu głośniej zrobiło się o Filipie Jagielle, czy Krzysztofie Piątku. Kolejny rok nie był już tak udany, a po bardzo słabej jesieni 2017 roku postanowiono go z Zagłębia zwolnić. Trener pół roku później trafił do Lechii Gdańsk, gdzie miał uratować ekstraklasę. Ta sztuka się udała, a rok później bił się już ze swoją drużyną o mistrzostwo Polski. Ostatecznie skończyło się na brązowym medalu, Pucharze oraz Superpucharze Polski.

FOT. GRZEGORZ RADTKE / 400MM.PL



## POD LUPĄ

Filip Mladenović

FOT. GRZEGORZ RADTKE / 400MM.PL



Od dawna mówi się, że lewa strona defensywy jest jedną z tych pozycji, które najtrudniej jest odpowiednio w danym klubie lub reprezentacji obsadzić. Takiego kłopotu z pewnością nie ma jednak Lechia Gdańsk. Wszystko za sprawą będącego w ostatnich miesiącach w znakomitej formie Filipa Mladenovicia. Urodzony w miejscowości Caçak piłkarz przygodę z piłką rozpoczął w miejscowym FK Borac. Również półtora sezonu wystarczyło, by wyciągnęła go stamtąd Crvena Zvezda. Kontrakt z tym klubem podpisał w połowie sezonu 2011/2012 i już na dzień dobry rozgrywki zakończył wygraną Pucharu Serbii. W międzyczasie zadebiutował także w narodowej reprezentacji. I to przeciwko nie byle komu, bo naszpikowanej gwiazdami europejskiego formatu Francji. Z czasem nastąpiła zmiana na stanowisku szkoleniowca w Crvenej i drużynę objął kontrowersyjny Ricardo Sá Pinto, który szybko odsunął lewego obrońcę od pierwszego składu. Powodem miała być jego bierna postawa w tyłach. Mladenović chciał odejść, ale jego transfer co chwilę blokowano - nawet wtedy, gdy miał już właściwie podpisany kontrakt z francuskim Evian. Co ciekawe, już wtedy, wiosną 2014 roku, był bardzo bliski podpisania umowy z Lechią Gdańsk, ale jego agent nie porozumiał się ostatecznie z ówczesnym prezesem Lechii. Serb po rozwiązaniu umowy ze swoim klubem wyładował ostatecznie w BATE Borysów. Niecałe dwa lata na Białorusi okraślił dwoma mistrzostwami, pucharem oraz superpucharem kraju. Pograł także w Lidze Mistrzów, gdzie strzelił nawet dwa gole Wojciechowi Szczęsnemu, który bronił wówczas bramki AS Romy. Dobra postawa lewonóżnego piłkarza nie przeszła bez echa, stąd zaczęły się nim interesować kluby z zachodnich lig. Ostatecznie na początku 2016 roku trafił do 1. FC Köln. Pierwsze pół roku w Bundeslidze miał przyzwoite, ale wraz ze startem nowego sezonu kompletnie stracił miejsce w składzie. Zimą odszedł do Standardu Liege. Choć rundę jesienną rozpoczął w podstawowym składzie, to później znów poszedł w odstawkę - ponownie za sprawą decyzji Sá Pinto, który pojawił się w klubie. Przez rok zagrał zaledwie w pięciu ligowych meczach. Jego kariera wróciła na właściwe tory dopiero po tym, jak w styczniu 2018 roku podpisał kontrakt z Lechią Gdańsk. Poprzedni sezon, okraszony aż dziewięcioma asystami, pozwolił mu nawet powrócić do wyjściowego składu reprezentacji Serbii na mecz eliminacji do Mistrzostw Europy przeciwko Portugalii.

Arkadiusz  
Stelmach



## ZA KIM W PŁOCKU NAJBARDZIEJ TĘSKNIMY?

**Przyjścia i odejścia zawodników w świecie piłki nożnej są czymś absolutnie naturalnym, zwłaszcza w tej rzeczywistości, w której kwoty transferowe przyprawiają o ból głowy. Piłkarze na całym świecie często zmieniają barwy klubowe – czasami pozostawiają po sobie dobre, czasami nieco gorsze wrażenie. Za jakimi zawodnikami, którzy przewinęli się przez Płock w ostatnich latach, mogą najbardziej tęsknić kibice Nafciarzy? Artykuł jest niezależną opinią Michała Wiśniewskiego, dziennikarza Portalu Płock.**

W ostatnich latach Wisła Płock przeprowadziła dwa duże, gotówkowe transfery i to właśnie za ich bohaterami płocki kibic może tęsknić najbardziej. Chodzi tu oczywiście o Arkadiusza Recę i Damiana Szymańskiego. W chwili odejścia obaj znaczący bardzo dla zespołu, ale to Reca dłużej był zawodnikiem Wisły, poza tym kwota odstępnego jest znacznie wyższa – stąd jego pozycja nr 1 w rankingu.

Arkadiusz Reca do Płocka trafił po rozpadzie Floty Świnoujście. W zespole Marcina Kaczmarka przebił się, delikatnie mówiąc, powoli. Debiut w I zespole Nafciarzy to porażka w 1 rundzie Pucharu Polski z Bytovią Bytów, a 20-latek zagrał na pozycji... lewego obrońcy. Z boiska zszedł już po 45 minutach. W pierwszym składzie wyszedł nieco ponad dwa miesiące później. W Nowym Sączu nie mógł zagrać Patryk Stepiński, więc szkoleniowiec Wisły w roli młodzieżowca wystawił właśnie skrzydłowego, a ten odwzajemnił się w najlepszy możliwy sposób, strzelając dwie bramki. Od tej pory stał się podstawowym zawodnikiem, jednym z architektów awansu do Ekstraklasy, a kibice wybrali go nawet najlepszym piłkarzem sezonu 2015/16. Reca miał być potencjalną gwiazdą najwyższej klasy rozgrywkowej, ale pierwszy sezon nie był tak udany. Odżył dopiero w końcówce, choć pojawiły się plotki o wypożyczeniu do I ligi. Został jednak w Płocku, a stery objął Jerzy Brzęczek. Przyszły selekcjoner dostrzegł w Recy potencjał i cofnął go obrony. Sam zawodnik nie krył swojego niezadowolienia, ale nie miał wyboru. Początki były trudne, ale z czasem do swojej naturalnej szybkości i wydolności zaczął dokładać umiejętność bronienia, a i w ataku dawał dużo – jak choćby dwie bramki w wyjazdowym meczu z Jagiellonią. Około 4 milionów euro za obrońcę zdecydowała się zapłacić Atalanta Bergamo i choć w pierwszym sezonie w klubie praktycznie nie grał, stał się pierwszym wyborem Jerzego Brzęczka na pozycji lewego obrońcy w reprezentacji Polski, w której zdążył zaliczyć już nawet asystę. Jako Nafciarz zagrał 94-krotnie, strzelił przy tym 19 bramek.

W Białymstoku wszedł w konflikt z trenerem Ireneuszem Mamrotem, a w Płocku Jerzy Brzęczek przeszedł drogę od II ligi wschodniej, aż po Ekstraklasę. Przez sześć sezonów wychowanek Górnika Zabrze na dobre zdomował się w Płocku,

w Płocku spędził półtora roku. Szeregi Nafciarzy zasilili w wyniku wymiany za Piora Wlazła, a w dodatku Jagiellonia dopłaciła Wiśle gotówkę. Kilkanaście miesięcy później do Płocka znów przyplęły pieniądze z wiązku z transferem Szymańskiego, tym razem od Achmata Grozny, którego barwy dziś reprezentuje. W Płocku dał się poznać jako zawodnik waleczny, nieustrasiony, a przy tym wiedzący co zrobić z futbolówką przy nodze i potrafiący huknąć z dystansu. Często dawał sygnał do ataku, walczył za dwóch, tak jak w pamiętnym meczu we Wrocławiu, w którym drużyna grała w osłabieniu przez ponad godzinę, a mimo to wygrała 3:0. Brzęczek zrobił z niego kapitana w klubie, nie zapomniał też o nim przy okazji wysyłania powołań do reprezentacji, choć rywalizacja jest już dużo większa. Mimo to w kadrze zagrał już czterokrotnie. W Wiśle Płock licznik stanął na 52 występach i 8 bramkach.

Najniższy stopień podium można przyznać Jose Kante, który rok temu nie przedłużył kontraktu z Wisłą Płock i niespodziewanie trafił... na Łazienkowską 3 w Warszawie. Wielu kibiców z pewnością ma reprezentantowi Gwinei za złe sposób rozstania, wszak sporo mówiło się o jego chęci zmiany kraju. Rok temu był po słowie z Hajdukiem Split i liczył, że rodzina zgodzi się na przeprowadzkę do Chorwacji. W międzyczasie w Hajduku zmienił się pion sportowy i pomysł upadł, a wówczas zgłosiła się Legia Warszawa.

Przez dwa sezony Jose Kante zagrał dla Wisły Płock w 63 meczach, w których strzelił 19 bramek. Warto przypomnieć, że do Nafciarzy dołączył jako były napastnik Górnika Zabrze, w barwach którego nie strzelił ani jednej bramki. Statystki z Płocka również wskazują, że może i wybitnym łowcą bramek nie jest, ale miał przy tym inne atuty – zmysł rozegrania kombinacyjnego, umiał zejść do skrzydła i utrzymać się przy piłce. Zdarzało mu się też wybić piłkę z linii bramkowej, jak choćby w meczu przy... Łazienkowskiej 3.

W takim rankingu nie sposób nie umieścić Seweryna Kielpina, który w Wisłę Płock przeszedł drogę od II ligi wschodniej, aż po Ekstraklasę. Przez sześć sezonów wychowanek Górnika Zabrze na dobre zdomował się w Płocku,



więc kiedy ogłaszano jego koniec przygody z Wisłą, niektórym mogła zakreślić się łezka w oku. Dla wielu kibiców płocki Iker Cassilas z pewnością był idolem. W pamiętnym sezonie 2015/16, w którym Nafciarze wywalczyli awans do Ekstraklasy, Kielpin był absolutnym numerem 1 w bramce. Stał za plecami stoperów nawet z kontuzją pleców, kiedy ledwo schylał się, by złapać piłkę. Była to zaledwie druga kolejka rundy wiosennej, wyjazdowy mecz w Siedlcach. Seweryn wytrzymał to spotkanie i szybko stanął na nogi. W Ekstraklasie spisywał się różnie – zdarzały się spektakularne błędy, ale też niezłe spotkania. Kielpin rywalizację przegrał dopiero po 5,5 roku, a w bramce zastąpił go Thomas Dahne. W poprzednim sezonie ze Stalą Mielec otarł się o awans do Ekstraklasy, w tym sezonie mielczanie dość otwarcie mówią o chęci awansu do najwyższej klasy rozgrywkowej. Niewykluczone więc, że już niedługo Kielpin wróci na Łukasiewicza 34.

Warto też przywołać Przemysława Szymińskiego, który również dołożył dużą cegiełkę do awansu do Ekstraklasy. Razem z Bartłojem Siewlewskim stworzyli zgrany duet stoperów, a defensywa Wisły była najsukceszniejsza w całej lidze – w 34 meczach Nafciarze stracili tylko 28 bramek. Szymiński był strzelcem pierwszej bramki dla Wisły Płock po powrocie do Ekstraklasy, a dwie kolejki później dołożył drugie trafienie, tym razem przeciwko Legii Warszawa. Dzięki temu przez chwilę był najsukceszniejszym strzelcem w drużynie. 22-letni wówczas stoper klasę wyżej popelniał błędy, ale sezon 2016/17 mógł zaliczyć do udanych. Przemawia za nim szybkość i dobra gra w powietrzu, a także metryka. Dobry sezon zaowocował transferem do Palermo, do kasy Wisły znów popłynęła gotówka, tym razem ok. 250 tys. euro. We Włoszech gra sporo, a kilka dni temu zamienił zdegradowane do Serie C Palermo na spadkowicza z Serie A – Frosinone. Czy wychowanek Rozwoju Katowice dobieje się do Serie A? Szkoleniowcem klubu jest Alessandro Nesta, przed laty świetny stoper reprezentacji Włoch.

Kibice jeszcze nie zdążyli zatęsknić za Nico Varełą. Uśmiechnięty Urugwajczyk jest pośrednio ofiarą przepisu o konieczności gry młodzieżowca, ale przez dwa lata dał Nafciarzom całkiem dużo. W poprzednim sezonie często był najlepszym zawodnikiem Wisły Płock, a u Jerzego Brzęczka był pewnym egzekutorem rzutów karnych. Cofając się do tamtego sezonu można jeszcze wspomnieć o Konradzie Michalaku, którego szybkości brakuje obecnemu zespołowi. Do tego grona można dodać też Adama Dźwigalę, choć poprzedni sezon, w porównaniu do tego 2017/18, był raczej słaby. Stoper udowodnił jednak, że ma umiejętności, a selekcjoner zaprosił go nawet na grupowanie kadry. Sezon 2019/20 wychowanek KS Wesoła spędzi w portugalskim CD Aves.

Przez ostatnie trzy sezony przez szatnię Wisły Płock przewinęło się kilkudziesięciu zawodników, ale warto podkreślić, że trzon drużyny od kilku lat się nie zmienia. Z punktu widzenia kibiców to ważne, bo łatwiej utożsamiać się z piłkarzem, który gra dla Wisły kilka lub kilkanaście sezonów, a nie niecałe 12 miesięcy.

Michał  
Wiśniewski

PortalPłock



POCZUJ SMAK  
ZWYCIĘSTWA



PIESZ. WSPERASZ

Lechia Net





Bartłomiej Żynel

O porażce w Poznaniu, przygotowaniach do dzisiejszego meczu pod wodzą Patryka Kniata i Krzysztofa Sobieraja oraz przepisie o obowiązkowej grze młodzieżowca Porozmawialiśmy z Bartłomiejem Żynelem.

#### Ostatnie spotkanie w Poznaniu nie wyszło Wam tak, jak sobie zapewne zakładaliście. Co poszło nie tak?

- Szybko stracona bramka z pewnością nie ułatwiła nam zadania. Przy wyniku 1:0 dla Lecha nie wykorzystaliśmy też okazji, które sobie stworzyliśmy. Później ruszyliśmy trochę wyżej, nieco się odkryliśmy, a gospodarze skupili się na grze z kontry. Tak padła przecież druga bramka. Mieliśmy jeszcze oczywiście swoje okazje, ale Lech okazał się skuteczny i niestety, przegraliśmy.

#### Wysoka porażka, a chwilę po ostatnim gwizdku kolejny cios – trener Ojrzyński z powodów osobistych rezygnuje z pełnionej funkcji. Jak przebiegały więc przygotowania do spotkania z Lechią?

- Mogę powiedzieć, że przygotowania do meczu nie różniły się od tych, które prowadził trener Ojrzyński. Wiadomo, że bez trenera nie jest nam łatwo, ale Patryk Kniat i Krzysztof Sobieraj zrobili wszystko, żeby nas dobrze przygotować i zmobilizować. My, jako drużyna, staraliśmy się skupić tylko i wyłącznie na meczu z Lechią i dawać z siebie wszystko na treningach. Jak wyjdzie w praniu, zobaczymy.

#### W niedzielę to zespół z Gdańska będzie faworytem. Stać Was na sprawie niespodzianki?

- To prawda, poprzedni sezon Lechia miała udany, a nawet bardzo udany. Wiadomo, że celowali w mistrzostwo, ostatecznie im się to nie udało, ale generalnie grali naprawdę dobrze. Wzmocnili się latem na kilku pozycjach i z pewnością jest to niebezpieczna drużyna. Ale my w poprzednim sezonie z nimi nie przegraliśmy. Na papierze może są mocniejsi, ale wszystko zweryfikuje boisko. Póki piłka w grze, wszystko możliwe.

#### Jak oceniasz wprowadzony niedawno przepis o obowiązku gry przynajmniej jednego młodzieżowca w wyjściowej jedenastce?

- Zawodnikom, których ten przepis obejmuje z pewnością jest łatwiej wywalczyć sobie miejsce w składzie. Szczerze mówiąc ciężko jest mi to ocenić, to świeża sprawa. Nie ukrywam jednak, że ja jako jeden z wielu młodzieżowców jestem z tego zadowolony. Wydaje mi się też, że patrząc na ekstraklasę ciężko jest znaleźć zawodnika, który odstawałby poziomem od reszty, albo był piątym kołem u wozu. Nie mogę być niezadowolony z tego przepisu.

#### Korzyści wynikające z wprowadzenia takiego przepisu powinny być jeszcze bardziej widoczne po kilku latach.

- Dokładnie, ten przepis ma sens dopiero w dłuższej perspektywie. Kluby zaczną jeszcze bardziej myśleć o młodzieży, o swoich szkółkach. W tym momencie każdy korzysta z tego, co ma. Ale za kilka lat, jeśli przepis się utrzyma, każda drużyna powinna mieć w składzie kilku chłopaków wyszkolonych we własnych szkółkach. Wydaje mi się, że jest to dobry przepis, który być może zmieni nieco myślenie i politykę klubów względem szkolenia młodzieży i budowania drużyny.

Michał  
Lada

FOT: PIOTR KUCZA 400MM.PL

**LV BET**  
ZAKŁADY BUKMACHERSKIE

OFICJALNY SPONSOR  
**WISŁY PŁOCK**

Lechia Net



## „PANENKA” ZA LIDERA



Z trzecią drużyną poprzednich rozgrywek oraz zdobywcą Pucharu i Superpucharu Polski przyjdzie nam zagrać na Stadionie im. Kazimierza Górskiego w niedzielę 4 sierpnia o godzinie 15:00. Wtedy też zawalczymy o pierwszą pełną pulę w nowej kampanii, a że już kiedyś Lechia Gdańsk była zespołem, z którym rozpoczęliśmy punktowanie w lidze, to przypominamy inauguracyjne zwycięstwo z sezonu 2016/2017.

Przed jedenastym ligowym pojedynkiem Wisły z Lechią nie sposób przewidzieć wyniku najbliższej konfrontacji. Patrząc w historyczne zestawienie płocko-gdańskiej rywalizacji faworytem trzeba byłoby wskazać gości, ale rzecz jasna tego nie zrobimy. W podobnym położeniu byliśmy przecież też przed inauguracją sezonu 2016/2017, a jednak zdołaliśmy ograć wyżej notowanego przeciwnika.

Był 15 lipca 2016 roku. W Płocku nie tyle od samego rana, a od kilku dni dało się wyczuć atmosferę zbliżającego się wielkiego piłkarskiego święta. Wisła po dziewięciu latach tułaczki po niższych klasach rozgrywkowych ponownie miała zagrać w ekstraklasie i od razu zainaugurować całe rozgrywki!

Na starcie los za przeciwnika przydzielił nam Lechię Gdańsk, z którą w piątek o godzinie 18:00 beniaminek miał zaważać o pierwsze punkty i udany powrót na salony. W 15. minucie sytuacja trochę się skomplikowała, ponieważ Sławomir Peszko po odebraniu piłki w środkowej strefie Cezaremu Stefańczykowi i późniejszym otrzymaniu podania od Milosa Krasicia idealnie dośrodkował w pole karne, a wynik strzałem głową otworzył Marco Paixao.

Odpowiedź podrażnionych Nafciarzy przyszła błyskawicznie. Po centrze debiutującego w naszych barwach Dominika Furmana piłka trafiła wprost na głowę Przemysława Szymińskiego, który uderzeniem tuż przy słupku doprowadził do wyrównania! Przed przerwą swoje sytuacje mieli też Mikołaj Lebedyński i ponownie Marco Paixao, ale rezultat pozostał niezmienny. Niewiele po wznowieniu gry świetnego podania od Dimitara Ilieva nie wykorzystał Arkadiusz Reca, a z drugiej strony boiska dobrą akcję przeprowadził Krasic, ale próba Rafała Wolskiego z dystansu okazała się niecelna.

Szał zwycięstwa na naszą korzyść przechylić udało się w 77. minucie. Chwilę wcześniej w podbramkowym zamieszaniu po rzucie rożnym Jakub Wawrzyniak zatrzymał

futbolówkę ręką w polu karnym, gdy na bramkę Vanji Milinkovicia-Savicia uderzał Dominik Kun. Sędzia Daniel Stefański bez wahania wskazał na 11. metr, a do piłki podszedł Furman. Dominik uderzył podcinką w stylu Antonina Panenki i choć serbski golkiper był blisko obrony, to ku uciesze ponad 8,5 tysiąca widzów zgromadzonych na trybunach Stadionu im. Kazimierza Górskiego piłka wpadła do siatki. Wyszliśmy na prowadzenie 2:1!

W końcówce nic już się nie zmieniło, a co za tym idzie wygrana na inaugurację ligi i pozycja lidera po pierwszym dniu zmagania w LOTTO Ekstraklasie stała się faktem! Lepszego powrotu na salony nie mogliśmy sobie wyobrazić!

**LOTTO Ekstraklasa**  
sezon 2016/2017

**Wisła Płock – Lechia Gdańsk 2:1 (1:1)**

Przemysław Szymiński 23, Dominik Furman 77 (k) - Marco Paixao 15

**Wisła Płock:** Kiełpin - Stefańczyk, Szymiński, Bożić, Stepiński - Furman, Rogalski - Hemeha (58, Kun), Iliev (88, Kanté), Reca (73, Wlazło) - Lebedyński.

**Lechia Gdańsk:** Milinković-Savić - Wojtkowiak, Janicki, Maloča, Wawrzyniak (78, Mak) - 20. Michał Chrapek, 27. Rafał Wolski - Krasic, Peszko (61, Pawłowski), 28. Flávio Paixão (59, Kuświk), - 19. Marco Paixão.

Widzów: 8 531

Mateusz  
Lenkiewicz

### TABELA po 2. kolejkach | 2019/2020

	MECZE	Z-R-P	BRAMKI	PKT
● 1. Pogoń Szczecin	2	2-0-0	+3	6
● 2. Śląsk Wrocław	2	2-0-0	+2	6
● 3. Lech Poznań	2	1-1-0	+4	4
● 4. Górnik Zabrze	2	1-1-0	+1	4
● 5. ŁKS Łódź	2	1-1-0	+1	4
● 6. Jagiellonia Białystok	2	1-0-1	+2	3
● 7. Legia Warszawa	2	1-0-1	0	3
● 8. Korona Kielce	2	1-0-1	0	3
● 9. Raków Częstochowa	2	1-0-1	0	3
● 10. Lechia Gdańsk	2	0-2-0	0	2
● 11. Cracovia	2	0-1-1	-1	1
● 12. Piast Gliwice	2	0-1-1	-1	1
● 13. Zagłębie Lubin	2	0-1-1	-1	1
● 14. Wisła Kraków	2	0-1-1	-1	1
● 15. Wisła Płock	2	0-1-1	-4	1
● 16. Arka Gdynia	2	0-0-2	-5	0

● - eliminacje UEFA Champions League    ● - eliminacje UEFA Europa League    ● - spadek do Fortuna 1. Liga

### TERMINARZ 3. kolejki

DATA	GODZINA	MECZ
02.08.2019 [piątek]	18:00	Arka Gdynia - Korona Kielce
02.08.2019 [piątek]	20:30	Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok
03.08.2019 [sobota]	17:30	Raków Częstochowa - Cracovia
03.08.2019 [sobota]	20:00	ŁKS Łódź - Lech Poznań
04.08.2019 [niedziela]	15:00	Wisła Płock - Lechia Gdańsk
04.08.2019 [niedziela]	17:30	Piast Gliwice - Pogoń Szczecin
04.08.2019 [niedziela]	17:30	Legia Warszawa - Śląsk Wrocław
05.08.2019 [poniedziałek]	18:00	Wisła Kraków - Górnik Zabrze